

Rosja zaatakujecie Ukrainę? Gen. Tomasz Bąk: Putin jest z jednej strony przebiegły i sprytny, ale z drugiej szalony

rzeszow.wyborcza.pl, 14.01.2022, Rafał Bolanowski

Rosja zaatakujecie Ukrainę? Gen. Tomasz Bąk: Putin jest z jednej strony przebiegły i sprytny, ale z drugiej szalony

14.01.2022 Rafał Bolanowski

Fot. Patryk Ogorzałek / Agencja Wyborcza.pl - Putin jest doskonałym strategiem, potrafi manewrować. Jest z jednej strony przebiegły i sprytny, a z drugiej szalony, więc może się nie powstrzymać od chęci pokazania kłów



Miał jednak, ze uwagami się Rosji w wojnie na Ukrainie nie jest w interesie Putina - ocenia młody atak Rosji na Ukrainę gen. Tomasz Bąk, były dowódca 21. Brygady Strzelców Podkarpackich w Rzeszowie, dotychczasowy kierownik Wydziału Szefy Informacji i Zarządzania.

Więcej na ten temat:

Rosja, atak.

Ukraina.

Władimir Putin, wojna, wywiad

W poniedziałek w Genewie odbyły się amerykańsko-rosyjskie rozmowy w ramach dialogu o stabilności strategicznej. Najwyższe poziomie negocjacji w związku z groźbą inwazji Rosji na Ukrainę. Celem późniejszego spotkania są rozmowy z władzami NATO, również w sprawie Ukrainy.

Szef NATO po rozmowach stwierdził, że różnice zdań w tej sprawie nie będą łatwe do przełamania. Rosja stawia warunki. Nie chce, aby Ukraina stała się częścią sojuszu.

Rafał Bolanowski: Podziela pan zdanie, że to najważniejsze rozmowy od czasów II wojny światowej?

Gen. Tomasz Bąk: To są pewnie najważniejszymi od czasów II wojny światowej, bo decydują się losy wschodniej Europy. Rosjanie umiemy grać, próbują wciągnąć USA, NATO i inne państwa i odpowiedzialność będzie przynajmniej przynajmniej naszych członków, a byłych partnerów politycznych, do NATO. Główna gra się o Ukrainę, iść min. była wcześniej rozmowa we wschodniej Ukrainie. Rosjanie chcieli destabilizować na tyle sytuację w tym kraju, aby NATO uznało, że nie chce członka, który ma wewnętrzne problemy.

Pamiętamy też, że jakiś czas temu Rosja zamknęła bazy NATO w Mołdawie i wycofała swoich przedstawicieli z Brukseli. To spotkanie mało wartości i symboliczną, historyczną, Między nami, jest też polityczną.

Na poniedziałkowym spotkaniu z USA, Rosjanie zaprzęśli zamknięcia polityki otwartych drzwi NATO, sugerując USA zmniejszenie obecności ich ofensywnego uzbrojenia w Europie. Władze Rosji stanęły się mówić: wy musicie stać się bliźni, i będziemy my mogli spojrzeć sobie co chcemy.

- Tożsamość potęgowania Rosji. I punkt widzenia władzy na Kremlu to jest percepcja gra, aby zablokować NATO, które dla Rosji, według ideologii rosyjskiej, jest agresywne i antyrosyjskie. Stąd też Rosjanie powiedzieli stop rozmieszczeniu żołnierzy, więc zapadła decyzja wojsk obcych. Amerykanie odpowiedzieli, że na pewno tego nie zrobili i mogli wydzielić na rozmieszczenie broni, ale nie na rozmieszczenie wojsk. To jest jedna rzecz.

REKLAMA

O tym, że Ukraina ma być w NATO, mówimy od dawna. Pamiętam jeszcze czasy, gdy dowodziłem zespołem szkoleniowym, który współpracował z ukraińskimi żołnierzami. Był to 2007 rok na poligonie pod Lucemem. Wtedy mówiliśmy do nich, że za chwilę będą w NATO. Przyszedł on i nam współdziałał w Kosowie w sprawie NATO. Był przez wiele lat w białej. Cóż, białe było przez to, że w sprawie Ukrainy i cały czas działał według procedur networków.

Mamy jednak 2022 rok, a Ukraina o NATO wciąż mówi.

- Rosjanie umiemy rozgrać swoją partię, powodując blokowanie Amerykanów. Ten wystrój do końca nie wiemy. Rosjanie znowu weszli, żeby zablokować dążenia Ukrainy do NATO.

A co z potencjałem ukraińskiej armii?

- Nie jest najgorzej, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy duży procent budżetu i PRB został przeznaczony na zbrojenie, dosłownie. Temi cały czas są amerykańscy, kanadyjscy i brytyjscy dostawcy sprzętu, więc ich armia się rozwija.

Mówi pan, że stan wojska ukraińskiego nie jest najgorzej. Czy to wystarczy do obrony przed armią Putina?

- Na pewno nie. To jeszcze nie jest to. Ale w stosunku do tego co było 10, 15 lat temu ta armia zrobiła postęp. Przede wszystkim dlatego, że cały czas w ramach różnych programów wojsko ukraińskie działa z oddziałami NATO-wskimi. Na pewno są przygotowane do przegranej, no ale są pewniaki ich sprzętu może pozostawać, więc do zbrojenia. Wtem też, że Ukraina musiała wchodzić do służby z poboru. Gdy przeszli na zawodową, okazało się, że jest zbyt mało chętnych.

Ta decyzja była szkodliwa z atakem na Donbas.

- Tak. Właśnie bezpodstępnie po aneksji Donbasu. Wtedy masa młodych mężczyzn wychodziła z Ukrainy. Nawet studentów WSZ, powołali służby ukraińskie, czy aby na pewno studiują (przebiegają) w Polsce, bo chcieli ich powołać do służby wojskowej. Dochodziła armia ukraińska na pewno nie jest w stanie sprzeciwić się potężnej armii rosyjskiej.

Chybaż NATO nie może wstrzymać rękami kraju, który nie jest członkiem sojuszu. Co by się stało, gdyby w momencie ataku na Ukrainę NATO jednak zdecydowało się pomóc?

- Oczywiście nam konflikt globalny. NATO nie pomogłoby, nawet gdyby Ukraina prosiła ich o pomoc. Artykuł 5 tutaj się nie sprawdzi.

REKLAMA (artykuł 5 mówi o tym, iż każdy atak na któregoś z członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego powinien być interpretowany przez pozostałe państwa członkowskie jako atak na nie same - przytłum. red.)

Jak przed spotkaniem z USA władze Rosji podzieliły, że kraj Zachodu ma być na atak. Bo nie mażesz być bezpodstępnie atakować i nie mażesz być na atak. Chociaż Amerykanie chcieli się, że odwołali się do Rosji i ogłosił - mówiąc ogólnie - sukces. Po wcześniejszych rozmowach szef NATO Jens Stoltenberg mówił, że między partnerstwem sojuszu a Rosją są znaczne różnice i dotyczy to również Ukrainy. Do tych spotkań - z perspektywy Rosjan - nie są nie zmienia. Niczego nie wynegocjowali. Czy to aby nie przyleciały? Nie powiedzmy negocjowaliśmy, ale nie z tego nie wyszły, więc atakujemy Ukrainę, bo musimy.

- Zdecydowanie tak. Rosja też min. poprzez Białoruś wprowadza chaos w krajach, które graniczą z Rosją. Mamy przykład z granicy białorusko-polskiej i białorusko-ukraińskiej. To typowe przykłady powodzenia działań dyplomatycznych. Nie namawiamy tego wojna, to ma za zadanie wprowadzić chaos w państwach sąsiadujących z Ukrainą, aby nie interweniowały się jej interesy i były naszym problemem.

To są podobne przykłady Białoruś Aleksander Łukaszenka, nie było przypadkiem działaniem dynamicznym, aby skłamać, czy przy ukraińskiej granicy?

- Powie tak. Typowy przykład odwołania uwagi. Musimy pamiętać, że Rosjanie mimo tego, że zwiększają liczbę sił i organizują potężne manewry, chcą zastąpić Zachód. Myślę, że Rosjanie, my jesteśmy w stanie przegrywać 100 tys. żołnierzy, setki czołgów i artylerię, więc się zastanowicie, jak z nami rozmawiać.

Rzeczywiście Rosja nagłe zmieniła kurs. Jazdca rok temu zamknęła bazy, teraz siada do rozmów. Może był to próba wprowadzenia w zasadniczo, my rozmawialiśmy, ale wy nie chcecie ustąpić, w związku z czym my będziemy się odnieść, na co będziemy mieli ochotę.

Rosja odwróci się teraz zaatakować ponownie Ukrainę?

- Nie, bo ktoś tak ostrożny jak Putin, który bardzo dobrze wie, jak ukraińskie, zobaczy, jak silne sankcje zrywane są w przypadku takiego ataku. Poza tym za chwilę będą wybory w Rosji, więc taki atak może negatywnie nastawić elektorat.

Można odwrócić kota ogonem i posłużyć się atakiem na Ukrainę jak kartą wyborczą.

- Putin jest doskonałym strategiem, potrafi manewrować i odwracać kota ogonem. Wiele razy to widzieliśmy. Nawet w przypadku użycia służb specjalnych do osuwania niewiernych mu ludzi. Putin jest z jednej strony przebiegły i sprytny, a z drugiej szalony, więc może się nie powstrzymać od chęci pokazania kłów. Miał jednak, ze uwagami się Rosji w wojnie na Ukrainie nie jest w interesie Putina.

Eventualny atak może oddać się i na nasz kraj, w szczególności na Podkarpacie graniczącym z Ukrainą.

- Dla każdego państwa graniczącego z terytorium, na którym jest wojna, to poważne zagrożenie. Po pierwsze, przeciętnie dążący na terenie sąsiada może omyłkowo lub celowo zacząć obciążać naszego kraju. Przypomnijmy sobie sytuację z wojny w Iraku, kiedy żołnierzy wyprzedzali ataki, a te spadły nie do końca tam gdzie miały. Łączyły w ten sposób, taki jest los państwa, które graniczą z państwem prowadzącym wojnę.

Długo sprawa to fala migracji. Masa ludzi z Ukrainy prząca na terenie Polski i na Podkarpacie. W przypadku konfliktu zbrojnego zaczęła krążyć wieść o odzyskaniu przynajmniej do nas ze stacjami przelotu wojny. To spowoduje, że nie tylko będziemy potrzebować granicy polsko-białoruskiej, ale i polsko-ukraińskiej.

Wąsko Polska i stacja graniczna jest w stanie sprostać takiej sytuacji?

- Działają wydziały, jak jest skomercyjna na utrzymanie granicy z Białorusią, jest trochę ponad nasze możliwości. Obserwujemy i widzimy, jeśli z pewnych doniesień wynika, że stacja graniczna brakuje samochodów, a polki pałki i tarcz, to chyba nie brzożo to dobrze, mimo że w rządowej telewizji wygląda to inaczej.

Co z obroną terytorialną?

- Przekierowanie wartości Wojsk Obrony Terytorialnej spowodowało to, że wojska operacyjne czują się rozczarowane. Media mówią tylko o WOT, a nie o tym, co to jest. To w większości ludzie, którzy nigdy nie byli w wojsku. Przeszli tylko jako tylko żołnierze. Nie ma ich obywateli, nie ma ich w wojsku, sam gdzie się stromo i zagrożenie tyma ludzkiego. Nie chce oczywiście ich depczykować, bo to były są potrzebne. Wypiętni kłóć obrony cywilnej, realizacji zadań, które są potrzebne w ramach zarządzania kryzysowego. Podkreślam jednak, nie przekonujemy WOT, bo rozważamy się rozczarować, tym bardziej, że ta jednostka jest w procesie formowania.

Kiedy będziemy mogli być pewni, że Rosja wyhamowała bądź też ustąpiła swoje imperialne zapędy?

Ta sytuacja powinna się rozstrząsać do wiosny, nie wcześniej, teraz będzie gra i wzajemnie próbowanie się